

Przeludnienie to mit

6 listopada 2016

Wielokrotnie przy omawianiu jednego z kluczowych problemów społecznych współczesnej Polski – głębokiej zapaści demograficznej – podnoszony jest jak mantra zupełnie irracjonalny argument „A bo świat i tak jest przeludniony!”. Abstrahując już od tego, że Europę dotyka problem starzenia i wymierania, że różni się jedynie tempem tego wymierania a dla Polski dlatego jest to kluczowy problem społeczny, gdyż nawet na tle wymierającej Europy, polskie wymieranie jest szczególnie duże [1], to przede wszystkim powiedzieć trzeba, że cała koncepcja przeludnienia świata jest mitem.

Jest mitem wyjątkowo uporczywym, zrodzonym jeszcze u schyłku XVIII w. i od tego czasu regularnie mutującym. Można rzec, że koncepcja przeludnienia to jest najbardziej flagowy mit całej tzw. nowoczesności.

Świata daleko jest do jakiegokolwiek przeludnienia nawet w oparciu o nasze aktualne wyobrażenia pojemności demograficznej krajów. Nim zbliżymy się do tych barier, w sposób skokowy możemy powiększyć dzisiejsze horyzonty pojemności świata – wraz z rozwojem naszej wiedzy.

Dziś na świecie jest tyle ludzi, że gdyby podzielić między nich wszystkie dostępne ziemie to każdy mężczyzna, każda kobieta i każde dziecko mogłoby dostać dla siebie po 2 ha. Gdyby w ten sam sposób podzielić ziemię orną to każdy człowiek na ziemi otrzymałby po 20 arów. Dziś znakomita część ludzkości nie dysponuje nawet 20 arami zwykłej ziemi.

Nasza planeta nie jest dziś przeludniona lecz zazwyczaj świeci pustkami:

– Gdyby ludzie zasiedlali planetę tak wydajnie jak Manhattan, to cała ludzkość zmieściłaby się w Nowej Zelandii.

- Gdyby ludzie zasiedlali planetę tak wydajnie jak Manilę, to ludzkość zmieściłaby się w Tunezji.
- Gdyby ludzie zasiedlali planetę tak jak Koreę Południową czy New Jersey, to wszyscy pomieścilibyśmy się na powierzchni Rosji.
- Gdyby natomiast ziemię zasiedlać równie nieefektywnie, co Alaskę, wówczas potrzebowalibyśmy 108 planet takich jak ziemia, by się pomieścić.

Generalnie nasza planeta jest zasiedlona nadzwyczaj nieefektywnie. Ludzkość dysponuje olbrzymim potencjałem zwiększenia pojemności demograficznej ziemi.

Mit przeludnienia krzewiony w najlepiej rozwiniętych społeczeństwach, które teoretycznie posiadają najlepszy potencjał technologiczny do rozwijania wydajnego i efektywnego zasiedlania ziemi, powoduje (przyczynia się), że to właśnie one dotknięte są wymieraniem. Dziś ok. 48% ludzkości mieszka w krajach o ujemnym współczynniku dzietności. Ok. 2050 Nigeria będzie miała większą populację aniżeli Stany Zjednoczone.

Obecny stan wiedzy technologicznej w zakresie produkcji żywności wystarczy nam na najbliższe pół wieku swobodnego rozwoju. Dziś na świecie żyje 7 mld ludzi. Dzisiejsze rolnictwo byłoby w stanie wykarmić 12 mld ludzi. Ukryty potencjał rozwoju żywnościowego mieści się właśnie w naszym regionie, dokładnie na Ukrainie, gdzie są słabo zagospodarowane najlepsze gleby świata; lepiej zarządzana Europa Środkowa może spokojnie pretendować do roli spichlerza świata.

Maksimum wydajności technologicznej dzisiejszego rolnictwa osiągniemy populacyjnie dopiero za kilka dekad. Znacznie wcześniej, pewnie w najbliższej dekadzie, rozwój wiedzy rolniczej znacznie przekroczy ów limit 12 mld ludzi. Wystarczy zresztą sięgnąć do tego, co już wymyślono ponad 2,5 tys. lat temu w Babilonie, tzw. Wiszące Ogrody Semiramidy, jeden z

siedmiu cudów świata starożytnego, oparty był o to, co dziś uznaje się rolnictwem przyszłości – rolnictwo wertykalne. Gdy i ono przestanie wystarczać, kolejnym krokiem są uprawy hydroponiczne, czyli bezglebowa uprawa roślin na odpowiednio zbilansowanych pożywkach wodnych. To tylko dwa kroki technologiczne, które mogą zmienić wiele, o których już dziś wiemy, że mogą zwiększyć potencjał technologiczny. Takich kroków jest bardzo wiele, znacznie więcej takich, o których dopiero się dowiemy w najbliższych latach czy dekadach. Generalnie można rzec, że potencjał technologiczny rolnictwa nie stanowi dla nas bariery w rozwoju życia na ziemi. Znacznie większe bariery kryją się gdzie indziej.

Mimo że dziś nie istnieje żaden obiektywny problem z dostępnością zasobów, by wykarmić wszystkich ludzi żyjących na ziemi, to aktualnie głoduje blisko 1 mld ludzi. O czym to świadczy? Że tzw. nowoczesność położyła błędny nacisk na postęp technologiczny zamiast na postęp społeczny, który pozostał ogromnie w tyle za postępem technologicznym. Nie potrafimy zbudować sensownego globalnie systemu podziału dóbr i zarządzania potencjałem. Pseudonaukowe (lub często ideologiczne) dziągolenie o przeludnieniu jest właśnie przejawem naszego prymitywizmu rozwoju nauk społecznych, jest przejawem społecznego zidiocenia elit intelektualnych.

Mitu przeludnienia nie oceniam jednoznacznie negatywnie jedynie dlatego, że może on stanowić pewną stymulację w kierowaniu wzroku ludzkości nie tylko ku ekspansji ziemskiej, ale i ku innym planetom.

Problemem jest jedynie to, że ów mit jest wykorzystywany niemal wyłącznie do uzasadniania takiej polityki społecznej, która prowadzi do wymierania najbardziej rozwiniętych fragmentów kultur ludzkich. Dlatego jest on par excellence przejawem cywilizacji śmierci.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Na podstawie: Pop.org

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPIS

[1] Współczynnik dietyności zapewniający zastępowalność pokoleń wynosi 2,13; współczynnik globalny: 2,53, współczynnik w Irlandii: 1,94, średnia w UE: 1,58, dla Polski: 1,32 – czwarte miejsce od końca wśród krajów wymierającej UE; wszystkie kraje Europy Środkowej mają wyższą dietyność aniżeli Polska; gęstość zaludnienia Polski: 121,9 os./km², Niemiec: 229,9 os./km².